

Ewa Jaźwińska

Uniwersytet Warszawski

Izabela Grabowska

Uniwersytet SWPS i Uniwersytet Warszawski

EFEKTY SPOŁECZNYCH PRZEKAZÓW MIGRACYJNYCH (SOCIAL REMITTANCES) W POLSKICH SPOŁECZNOŚCIACH LOKALNYCH

Od rozszerzenia Unii Europejskiej z Polski wyjechało około 2,3 mln osób. Za tymi danymi kryją się historie społeczności lokalnych, rodzin, indywidualnych migrantów. Celem tego artykułu jest pogłębiona analiza zbiorowych i indywidualnych efektów społecznych przekazów migracyjnych (*social remittances*) w polskich społecznościach lokalnych, czyli wszystkie niematerialne nabytki, które migranci przywożą z zagranicy do miejsc, z których wyjechali. Artykuł opiera się na transnarodowym wielostanowiskowym jakościowym badaniu powtórzonym, zwanym również badaniem podłużnym (*transnational multisited qualitative longitudinal study*), które zostało trzykrotnie przeprowadzone w trzech społecznościach lokalnych: na Podlasiu, Górnym Śląsku i Dolnym Śląsku. Transnarodowość badania polegała na symultanicznym przeprowadzeniu wywiadów z przedstawicielami tych społeczności, przebywającymi na migracji w Wielkiej Brytanii w czasie badań w wysyłających społecznościach lokalnych.

Główne pojęcia: migranci; społeczności lokalne; społeczne przekazy migracyjne; transnarodowe wielostanowiskowe jakościowe badanie podłużne.

Wstęp

Jedni więcej się dowiadują z danych statystycznych, inni z „żywych” historii ludzkich, które są gdzieś głęboko w tych danych ukryte (Putnam 2015). Statystyki pokazują, że od rozszerzenia Unii Europejskiej (UE) z Polski wyjechało około 2,3 mln osób (GUS 2013). Za tymi danymi kryją się historie społeczności lokalnych, rodzin, indywidualnych migrantów. Trzy czwarte (77%) z nich wyjechało „na dłużej” (w statystykach powyżej 12 miesięcy), część wyjechała na krótko, poniżej 3 miesięcy i/lub pozostawała w ruchu, cyrkulując bardziej lub

mniej regularnie, pomiędzy miejscami wysyłającymi i przyjmującymi. Dłuższe pobyty sprzyjają nie tylko gromadzeniu środków finansowych, ale również pozyskiwaniu w toku kontaktów ze społeczeństwami przyjmującymi pozafinansowych nabytków migracyjnych, które są przedmiotem tego artykułu. W pierwszych kilku latach po wstąpieniu Polski do UE, do około 2007 roku, 40% migrantów pochodziło ze wsi, kolejne 20% z małych miast od 5 do 50 tys., reszta ze średnich i dużych miast (Grabowska-Lusińska i Okólski 2009). Wśród najbardziej popularnych krajów wyjazdów Polaków pozostają nadal Wielka Brytania oraz Niemcy. W efekcie kryzysu gospodarczego coraz większą popularność zyskuje Norwegia. W tym artykule interesują nas społeczności lokalne małych polskich miast (do 20 tys. mieszkańców), które, dzięki swobodnemu przepływowi osób w Europejskim Obszarze Gospodarczym (EOG), weszły w „orbitę” transnarodowości, tworząc dla swoich mieszkańców nowe przestrzenie społeczne (Faist 2000; Basch, Glick-Schiller i Szanton Blanc 1994; Levitt 1998).

Zatem celem artykułu jest analiza, jakie są zbiorowe i indywidualne efekty społecznych przekazów migracyjnych w polskich społecznościach lokalnych, czyli wszystkie niematerialne nabytki, które migranci przywożą z zagranicy do swoich miast.

Artykuł składa się z sześciu części. W pierwszej części omówione zostaną wykorzystane w analizie koncepcje teoretyczne dotyczące społecznych przekazów migracyjnych w społecznościach lokalnych jako specyficzne procesy dyfuzji kulturowej. W drugiej części zostanie przedstawiona metodologia postępowania badawczego i charakter pozyskanych danych. W kolejnych częściach zostaną przeanalizowane zbiorowe i indywidualne efekty społecznych przekazów migracyjnych w polskich społecznościach lokalnych. W artykule zostanie również zanalizowany codzienny opór społeczny jako reakcja na niematerialne transfery migracyjne. W zakończeniu zostanie podjęta dyskusja na temat wyodrębnienia zmian, które mogą być specyficznymi efektami procesów migracyjnych.

Koncepcje teoretyczne

Perspektywa społeczności lokalnych wydaje się najbardziej wyrazistą soczewką do wychwycenia oddziaływania procesów migracyjnych na szersze zmiany społeczne. Za Ewą Morawską (1998) *społeczność lokalną* rozumiemy w tym artykule jako system interakcji wspierany przez instytucje i kontrolę społeczną, który wytwarza konsensus w zakresie wartości kulturowych. Morawska dodaje aspekt terytorialny, który w naszej analizie jest o tyle ważny, że stanowi punkt wysyłający i punkt powrotu z migracji, ale terytoria społeczności lokalnych w efekcie procesów migracyjnych „rozszerzyły się” i stały się transnarodowe (Basch, Glick-Schiller i Szanton Blanc 1994; Levitt 1998), a nawet

translokalne (White 2011), rozciągając swoje społeczne przestrzenie pomiędzy krajami wysyłającymi i przyjmującymi (Faist 2000).

Przestrzeń translokalna (White 2011) jest kanałem społecznych przekazów migracyjnych, które powstały w odpowiedzi na przekazy ekonomiczne, pieniężne (ang. *economic remittances*). Autorką koncepcji *social remittances*, przełożonej w tym artykule na język polski jako *społeczne przekazy migracyjne*, jest Peggy Levitt (1998). Celowo nie używa się w tym tekście określenia migracyjne transfery społeczne, ponieważ termin ten kojarzy się głównie z transferami zasiłków dla bezrobotnych i dzieci, które są także przekazywane przez polskich migrantów. *Social remittances* stały się pojęciem orientującym, uwrażliwiającym na transnarodowe i translokalne pozafinansowe przekazy norm, wartości, idei, zachowań, praktyk społecznych oraz kapitału społecznego (Levitt 1998). W analizach Levitt (1998; 2001) i Levitt z Depak Lamba-Nieves (2010) społeczne przekazy migracyjne są lokalnymi formami dyfuzji kulturowej, a jednym z kanałów i nośników przekazu, obok nowych mediów, są właśnie sami migranci, którzy przywożą „nabytki” migracyjne albo bezpośrednio, w efekcie powrotu, lub podczas osobistych wizyt w społecznościach lokalnych, albo za pomocą nowych mediów, podczas regularnych kontaktów z niemigrującymi członkami rodzin, którzy pozostali w społecznościach wysyłających.

Levitt (1998) pokazuje, że *social remittances* pełnią istotne funkcje w formowaniu transnarodowego kolektywizmu, odsłaniają społeczne i kulturowe efekty migracji międzynarodowych na poziomie mezo i mikro oraz mogą przyczyniać się do modernizacji społeczności lokalnych (Okólski 2012). Różnią się od wszechobecnej dyfuzji kultury globalnej tym, że są przekazywane przez konkretne migrujące osoby i trafiają do konkretnych odbiorców. *Social remittances* mogą stanowić komponenty tzw. „miękkiej modernizacji” powiązanej ze sferą pozafinansową.

Takie społeczno-kulturowe powiązania pomiędzy społecznościami przyjmującymi i wysyłającymi nie są nowe zarówno dla socjologii, jak i dla studiów migracyjnych. Nasilone ruchy migracyjne z Polski pod zaborami, jak i z Polski niepodległej po I wojnie światowej za Atlantyk, jak i za najbliższą granicę, głównie do Prus/Niemiec, przyniosły takie opracowania, jak (wśród wielu innych prac ujmujących znacznie szerzej kwestie formowania się kultury i transferów kulturowych) np. *Kultura* Stefana Czarnowskiego 1956, *Chłop Polski w Europie i w Ameryce*, Thomas i Znaniński 1976) oraz *Wieś małopolska a emigracja amerykańska. Studium wsi Babica w powiecie rzeszowskim* (Duda-Dziewierz 1938), które pośrednio mówią o społecznych przekazach migracyjnych w społecznościach lokalnych, nie nazywając ich w ten sposób (Grabowska i Engbersen 2016).

Migracje poakcesyjne z Polski stanowią nowe laboratorium badawcze do analizy skonceptualizowanych *social remittances* i ich społeczno-kulturowych efektów dla społeczności lokalnych, zwłaszcza że do tej pory nie zostały jeszcze

w systematyczny sposób przeanalizowane w poszerzonej UE. Wejście Polski do UE ponad dekadę temu łączy się ze schyłkową fazą transformacji systemowej, dlatego też społeczne przekazy migracyjne, w założeniu, mogą przyczyniać się do wypełnienia brakujących elementów powiązanych ze zmianą postaw, zachowań, norm, wartości, praktyk społecznych oraz kapitałem społecznym.

Metodologia, dobór społeczności lokalnych i osób badanych oraz zebrane dane

Społeczne przekazy migracyjne są trudno uchwytny w statystykach. Próbę taką poczyniło Centrum Doradztwa Strategicznego z Krakowa, badając w sposób reprezentatywny gospodarstwa domowe Małopolski, Śląska i Górnego Śląska pod kątem procesów migracyjnych i ich efektów. Badania pokazały, że migranci przywożą ze sobą bagaż pozafinansowych aspektów powiązanych z nowymi kwalifikacjami i umiejętnościami, ale także podejście do życia i przedsiębiorczości (zob. np. Bieńkowska i in. 2010 oraz Szymańska i in. 2012).

Dopiero jednak pogłębione jakościowe badania etnograficzne i socjologiczne dają możliwość „wejścia” w społeczności lokalne i zaobserwowanie „od wewnątrz” wielowątkowości społecznych przekazów migracyjnych, dziejących się w kontekście innych procesów społecznych, w polskim przypadku powiązanych ze schyłkową fazą transformacji systemowej.

W tym artykule zostały wykorzystane dane zgromadzone w projekcie, pt. *Dyфуzja kulturowa poprzez migracyjne przekazy społeczne pomiędzy Polską i Wielką Brytanią* (NCN, Harmonia Grant nr 179068). W projekcie zastosowano transnarodowe, wielostanowiskowe jakościowe badanie powtórzone, które polegało na powrotach do wybranych społeczności lokalnych i ich mieszkańców w odstępach czasowych oraz zrealizowaniu wywiadów z mieszkańcami tych społeczności przebywającymi w Wielkiej Brytanii. Badacze działali symultanicznie w Polsce i w Wielkiej Brytanii, informując się o zebranych kontaktach, materiale i powiązaniach pomiędzy mieszkańcami. W sumie przeprowadzono 121 wywiadów pogłębionych ze 124 osobami. Wywiady te zostały przeprowadzone w trzech etapach z migrantami, migrantami powrotnymi, niemigrantami, włączając w to zwiad badawczy. Część z nich miała charakter spontanicznych wywiadów grupowych, przeprowadzonych w warunkach lokalnych, np. podczas meczu, w pubie, w domu rodzinnym, w kawiarni. Do badania zostały dobrane trzy społeczności lokalne z różnych części Polski.

Wybierając lokalizacje, badacze kierowali się kilkoma głównymi kryteriami: (1) nasyceniem wyjazdami i powrotami migrantów na podstawie analizy danych zastanych na poziomach gmin i powiatów w wybranych regionach Polski; (2) doбором lokalizacji w Polsce, które do tej pory nie były badane w studiach

migracyjnych; (3) wcześniejszą wiedzą o skupiskach mieszkańców wybranych miejscowości w Wielkiej Brytanii (np. sokółczanie w Londynie); (4) charakterem miejscowości wysyłających, np. te z (historyczną) kulturą migracyjną i z migracjami o bardziej zindywidualizowanym charakterze. Ostatecznie do panelu jakościowego wybrano Sokółkę na Podlasiu, Pszczynę na Śląsku i Trzebnicę na Dolnym Śląsku.

Sokółka to miasto położone w pobliżu Białegostoku, liczące niespełna 20 tys. mieszkańców, z długimi tradycjami emigracyjnymi. Do 1918 roku Sokółka była częścią zaboru rosyjskiego. Tradycyjnie mieszkańcy Sokółki wyjeżdżali do Stanów Zjednoczonych i Niemiec. Od lat osiemdziesiątych XX wieku, a zwłaszcza w latach dziewięćdziesiątych sokółczanie realizowali model tzw. *migracji niepełnej* (Jaźwińska i Okólski red. 2001), która przejawiała się w tym, że ludzie wyjeżdżali do pracy za granicę (w latach osiemdziesiątych XX wieku, jako tzw. fałszywi turyści), nie przenosząc swojego gospodarstwa domowego, czyli *praca tam, życie tu*. Migracje niepełne zastąpiły również dojazdy do pracy w fabryce okien, która przez lata była centrum życia i pracy mieszkańców Sokółki i okolic. Po wejściu Polski do UE, mieszkańcy Sokółki zaczęli wyjeżdżać głównie do Londynu, formując tam usieciowione skupisko migracyjne.

Pszczyna to miejscowość na Śląsku, którą zamieszkuje około 25 tys. mieszkańców. Pszczyna stała się częścią terytorium Polski po III Powstaniu Śląskim (w 1921 roku) i nadal są odczuwalne społeczno-kulturowe wpływy niemieckie. Pszczyna jest miastem stosunkowo zamożnym, ulokowanym blisko konurbacji śląskiej, w tym Katowic. Wyjazdy migracyjne nasiliły się w Pszczynie dopiero po wejściu Polski do UE w maju 2004 roku. Ludzie wyjeżdżają w sposób zindywidualizowany, sieci migracyjne są niewidoczne.

Trzebnica to miejscowość na Dolnym Śląsku, którą zamieszkuje nieco ponad 12 tys. mieszkańców. Uważana jest za sypialnię Wrocławia. W granicach Polski znalazła się po II wojnie światowej, co spowodowało napływ tzw. „nowych” mieszkańców, którzy zostali przesiedleni wskutek polityki pojałtańskiej ze wschodnich krańców Polski. Podobnie jak w Pszczynie, ruchy migracyjne nasiliły się po wejściu Polski do UE w 2004 roku, migracje mają charakter zindywidualizowany, co oznacza raczej brak sieci migranckich.

Transnarodowe, wielostanowiskowe jakościowe badanie podłużne polegało na powtórzonych badaniach etnograficznych (trzy powroty do społeczności lokalnych, włącznie ze zwiadem) oraz na powtórzonych badaniach socjologicznych (powtórzone wywiady z migrantami – tabela 1).

Badanych można podzielić na dwie podstawowe kategorie. Pierwszą grupę stanowią migranci, zarówno ci, którzy powrócili do swoich miejscowości, jak i ci, którzy w czasie badania przebywali w Wielkiej Brytanii. Łącznie przeprowadzono rozmowy z 79 migrantami, w tym 44 przebywającymi w UK. Wśród migrantów badanych w Wielkiej Brytanii było 18 kobiet, wśród migrantów

powrotnych badanych w Polsce – 15. Z 8 migrantami powrotnymi przeprowadzono ponowne wywiady. Jednak nie liczba powtórzonych wywiadów z migrantami jest tutaj najważniejsza, ale sposób „filtrowania” próby i wyselekcjonowanie kluczowych jednostek do badania powtórnego. Do powtórnego badania wybrano te osoby, które w badaniu etnograficznym zostały wskazane jako oddziałujące na społeczności lokalne oraz uznane za „nosicieli i przekazańniki” społecznych przekazów migracyjnych, a co za tym idzie – mają również swoich odbiorców, naśladowców. Na wyselekcjonowanie takiej głównej jednostki złożyło się kilka wywiadów.

Tabela 1. Podstawowe charakterystyki realizacji transnarodowego wielostanowiskowego panelu jakościowego w wybranych miejscowościach

Sokolka	Pszczyna	Trzebnica
15–25.03.2011 (zwiad badawczy)	1–10.08.2012 (zwiad badawczy)	25–26.07.2013 (zwiad badawczy)
22–27.04.2013 (Fala 1) 1–2.07.2014 (Powrót po Fali 1)	5–9.08.2013 (Fala 1)	12–18.11.2013 (Fala 1)
07–08.09.2014 (Fala 2)	20–23.11.2014 (Fala 2)	7–14.09.2014 (Fala 2)
Odstęp czasowy pomiędzy falami: <i>16 miesięcy</i>	Odstęp czasowy pomiędzy falami: <i>15 miesięcy</i>	Odstęp czasowy pomiędzy falami: <i>10 miesięcy</i>
Sokolka – Londyn (skupisko Sokółczan)	Pszczyna – różne lokalizacje w UK	Trzebnica – różne lokalizacje w UK

Źródło: opracowanie własne za Grabowska i in. 2017.

Drugą kategorię badanych stanowili „lokalni obserwatorzy” – osoby, które bądź z racji roli pełnionej w społeczności lokalnej (np. w lokalnych władzach, w mediach, w instytucjach oświaty), bądź z racji prywatnych związków z migrantami mogły posiadać dużą wiedzę o społecznych przekazach migracyjnych i wpływie migrantów i migracji na życie społeczności. Spośród określanych przez nas odbiorcami 11 było powiązanych z badanymi migrantami, co miało umożliwić analizę wpływu konkretnych migrantów, którzy wykazywali się aktywnością w przenoszeniu i wprowadzaniu przekazów migracyjnych w lokalnych społecznościach.

Dane zbierano stopniowo, w trakcie kolejnych fal badania i systematycznie kodowano w programie Atlas.ti. W sumie stworzono 213 zanonimizowanych kodów, które zostały poukładane w książce kodów. Materiał podzielono na kategorie: powiązane z nazwą i charakterem społeczności lokalnej (Sokolka, Pszczyna, Trzebnica oraz lokalni informatorzy), obecnie trwającą migrację (migranci), powrót z migracji (migranci powrotni). Materiał wykorzystany na potrzeby tego opracowania analizowano w poprzek, w formie tzw. *framework*

grids, gdzie nakładano na siebie nie tyle fale badania, ile te same zagadnienia w oczach różnych grup badanych, co zostało odzwierciedlone w poniższej analizie.

Tabela 2. Statystyka wywiadów przeprowadzonych w panelu jakościowym

Miejsce pochodzenia/ zamieszkania	IDI z polskimi migrantami w UK	Migranci powrotni	Lokalni obserwatorzy	Ogółem
Sokółka	16 (11)	12 (13)	16	44 (40)
Pszczyna	18 (14)	13 (16)	14	45 (44)
Trzebnica	10 (9)	10 (13)	15	35 (37)
Ogółem	44 (34)	35 (42)	45	124 (121)

*W nawiasach podano faktyczną liczbę zrealizowanych wywiadów, ponieważ niektóre wywiady były realizowane w spontanicznych grupach 2–3 osobowych.

Źródło: opracowanie własne za Grabowska i in. 2017.

Zmiany w polskich społecznościach lokalnych

Transformacja systemowa objęła praktycznie wszystkie dziedziny życia społecznego, gospodarczego, politycznego i dotknęła wszystkie grupy oraz kategorie społeczne. W sposób szczególny zmiany te dotknęły społeczności peryferyjne: wsie popegeerowskie, małe miasta odległe od szlaków socjalistycznej industrializacji. Z jednej strony upadek zakładów będących często jedynymi miejscami zatrudnienia i pojawienie się bezrobocia postawiło mieszkańców tych rejonów w niezwykle trudnej sytuacji. Z drugiej strony nowe warunki ustrojowe, zwłaszcza oddanie znacznych obszarów władzy samorządom lokalnym i uwolnienie szeregu procesów od ścisłych regulacji państwa stworzyły szanse na rozwój lokalny, również obszarów peryferyjnych.

Z tych względów społeczności lokalne stały się obiektem zainteresowania wielu badaczy życia społecznego. Z jednej strony powstały prace o charakterze teoretycznym podejmujące problemy nowego lokalizmu (Kurczewska red. 2004). Z drugiej strony jako efekt badań terenowych powstały liczne monografie poszczególnych społeczności lokalnych koncentrujące się na rozmaitych zagadnieniach związanych z przemianami tych społeczności. Wśród problemów będących osią analiz warto wymienić kwestie związane z: nową rolą władzy lokalnej (Niedźwiedzki 2000, 2003), budową społeczeństwa obywatelskiego (Szczepański i Śliz 2004; Trutkowski i Mandes 2005), tworzeniem nowych tożsamości lokalnych (Łukowski 2002; Niedźwiedzki 2000), ze strategiami zachowań w nowych warunkach ustrojowych (Korzeniewska i Tarkowska 2002; Łukowski i in. red. 2009).

Jednym z podstawowych problemów podejmowanych w tego typu badaniach była rola migracji zarówno jako strategii indywidualnego radzenia sobie ze zmianami, jak i jako czynnika zmieniającego lokalną rzeczywistość. W tym nurcie szczególne miejsce zajmują badania Ośrodka Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego (OBM UW) prowadzone od połowy lat dziewięćdziesiątych XX wieku i podejmujące różnorodne kwestie związków między migracjami a wysyłającymi społecznościami lokalnymi (Jaźwińska i Okólski red. 2001; Kaczmarczyk red. 2008). Podejście etnosondażowe zastosowane w badaniach OBM UW (Jaźwińska 2000; Kaczmarczyk 2011) pozwoliło na szerokie uwzględnienie kontekstu lokalnego w analizie procesów migracyjnych. Społeczności lokalne w tym podejściu są nie tylko tłem, ale integralną częścią migracji.

Jednym z problemów podejmowanych w tych badaniach był wpływ migracji zagranicznych i przekazów migracyjnych na życie społeczności lokalnych. Jak wspomniano na początku artykułu, badania, których wyniki prezentowane są poniżej, były poświęcone właśnie roli społecznych przekazów migracyjnych we wprowadzaniu zmian w społecznościach lokalnych, z których wywodzą się migranci. Przy czym interesowały nas przede wszystkim zmiany związane z dyfuzją kulturową, a więc wpływ migracji na sposób życia, zachowania i systemy wartości mieszkańców.

Masowe migracje są jednym z czynników zmieniających polską rzeczywistość (Grabowska-Lusińska i Okólski 2009), ale nie są czynnikiem jedynym. Wejście Polski w orbitę zmian związanych z globalizacją, przystąpienie do Unii Europejskiej (UE) w maju 2004 roku i związany z tym napływ funduszy europejskich, wzrost roli samorządów lokalnych, tworzenie się społeczeństwa obywatelskiego stanowią powiązane ze sobą procesy, których efektem są między innymi zmiany w społecznościach lokalnych. Szczególną rolę we wprowadzaniu zmian kulturowych odgrywa Internet. Z jednej strony dostęp do Internetu umożliwia poznanie nowych wzorów kulturowych bez pośrednictwa migrantów. Z drugiej strony jednak można sądzić, że upowszechnienie umiejętności posługiwania się Internetem jest pośrednio konsekwencją migracji.

P_PL_I_historyk¹: *Ale wiem, że tam babcia wnuczkę chce zobaczyć, porozmawiać, to siadają. Babcia się musiała nauczyć oczywiście obsługiwać komputer, laptop. I to było bardzo fajne, bo przynajmniej zostali te babcie i ci dziadkowie zmobilizowani do tego, aby nauczyć się obsługiwać komputer, bo taką ideą naczelną było: nauczę się, to będę rozmawiała z wnukiem czy wnuczką, który jest na Wyspach.*

¹ Cytaty z wywiadów w tekście zostały oznaczone w sposób następujący: miasto (P – Pszczyzna, S – Sokółka, T – Trzebnica), miejsce realizacji (PL – Polska, UK – Wielka Brytania, rola respondenta (M, Mbis – migrant i powtórzony wywiad z migrantem, I – informator, O – odbiorca przekazów migracyjnych), identyfikator rozmówcy (imię lub rola w społeczności lokalnej).

Ta wypowiedź bardzo wyraźnie pokazuje splątanie różnorodnych czynników zmieniających polską małomiasteczkową rzeczywistość. Internet umożliwia kontakt ze światem, w tym z rodziną przebywającą za granicą. Ale to migracje „wymusiły” naukę wykorzystywania go. Zajmujący się zawodowo przewozem migrantów z Sokółki do Londynu kierowca zwraca uwagę na inne niż migracja czynniki zmian.

S_PL_M_busiarz: *Też myślę, że jakiś wpływ trochę ma [migracja], ale też więcej... powiedzmy, ludzie teraz... więcej czytają, więcej tego Internetu dostępu i tak dalej, do przepisów, do wszystkiego. I ludzie sami, że tak powiedzmy, bardziej się tym interesują. Ale na pewno jakiś wpływ ma [migracja].*

Jak więc wyodrębnić tę część zmian, które są efektem przekazów migracyjnych? Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta, co widać między innymi w wypowiedziach mieszkańców badanych miast. Przykładem może być wypowiedź jednego z migrantów przebywających w czasie badania w Wielkiej Brytanii na temat zmian, jakie migranci wnoszą do rodzinnej Sokółki.

S_UK_M_Marek1: *No zmienili ba na przykład ...zmienili swoje otoczenie, czyli zmienili swoje domy, powiedzmy... I to miasto ładnie wygląda... miasto ile ma funduszy poprawia, żeby to miasto polepszyć, tak więc domy są, ale ulica tak wygląda [źle, biednie] bo funduszy nie ma. Ale dużo się zmieniło, na lepsze bowiem to ładniej jest, ale widać, że ono się zmienia najbardziej od władzy....*

Podobnie różnorodność czynników zmiany dostrzega przebywająca w Wielkiej Brytanii migrantka z Pszczyny.

P_UK_M_Ania: *Ludzie też więcej wyjeżdżają, bo coraz większa jest dostępność, żeby wyjechać za granicę. Są te tanie bilety. No oczywiście w cudzysłowie, ale są dużo tańsze, dużo większa jest możliwość, żeby gdzieś wyjechać tym samolotem, nie żeby tłuc się autokarem przez dwa dni.... no wiadomo, że granice są bardziej otwarte, ludzie są też bardziej ciekawi świata. Jeżeli coś jest bardziej dostępne to... No to mi się wydaje, że to jest jak najbardziej takim czynnikiem głównym, że wszystko się zmienia.*

Z tych wypowiedzi wyraźnie wynika, że mieszkańcy badanych miast w niewielkim stopniu są w stanie wyodrębnić wpływ przekazów migracyjnych jako czynnika wpływającego na nich samych lub ich środowisko. W świadomości wielu badanych istotna jest zmiana (lub jej brak), a czynniki, które ją wywołały są słabiej identyfikowane. W tej sytuacji należy z dużą ostrożnością podchodzić do analitycznego wyodrębniania efektu „czysto” migracyjnego. Szczególnie jeśli interesuje nas efekt zbiorowy dotyczący nie tylko migranta, ale również osób silniej lub słabiej z nim powiązanych.

Indywidualny i zbiorowy efekt przekazów migracyjnych

Transfer nabytków migracyjnych

Aby zidentyfikować efekty przekazów migracyjnych, konieczne jest ustalenie, co i w jaki sposób migranci przekazują do swoich miejscowości pochodzenia. Należy przy tym pamiętać, że ten transfer nie zawsze ma charakter świadomy i jego efekty nie zawsze są uświadamiane przez nadawców i odbiorców. Dotyczy to szczególnie zmiany postaw, które stają się elementem tożsamości migranta. Badani migranci powrotni często dopiero dopytywani przez badaczy kojarzyli zmiany, jakie w nich zaszły z pobytem za granicą. Większa pewność siebie, otwartość na ludzi, akceptacja różnorodności – uświadomienie sobie tego wszystkiego, refleksja dotycząca źródeł zmian to wszystko dla części badanych wywoływane było dopiero pytaniem badacza. Czasami migranci nie dostrzegają zmian, jakie w nich zaszły pod wpływem migracji, ale widzą to inni. Charakterystycznym przykładem może tu być właścicielka zakładu kosmetycznego w Sokółce, która uważa, że jej zachowania i postawy są cechami „wrodzonymi”, niemającymi związku z odbytą migracją. Ale jej przyjaciółka postrzega to inaczej:

S_PL_O_Dkosmetyczka_przyjaciółka: *I u nas ludzie w naszej miejscowości bardzo zazdroszczą na przykład naszej X i dziwią się, że ona ma tyle odwagi. A ona ma tyle odwagi właśnie przez to moim zdaniem, że ona była za granicą i widziała, jak inni ludzie żyją.*

Podobnie niemigrujący mieszkańcy miast mogą zmieniać swoje zachowania czy postawy, nie zdając sobie sprawy, że źródłem tych zmian są przekazy migracyjne. Jednak żeby mówić o transferze, jego efekty muszą być obserwowalne, jeżeli nie przez nadawców i odbiorców, to przez zewnętrznych obserwatorów.

Przedmiotem transferu, a w konsekwencji potencjalnym obiektem dyfuzji kulturowej mogą być przedmioty materialne, praktyki i idee (Jaźwińska 2000). Zasadniczo do elementów dyfuzji kulturowej nie zalicza się pieniędzy, należy jednak podkreślić ich szczególną rolę w tym procesie. Pieniądze, również te pozyskane w trakcie migracji, umożliwiają uprawianie nowego stylu życia podpatzonego w kraju emigracji, wprowadzanie nowych rozwiązań w gospodarstwie domowym czy miejscu pracy, a nawet powodują zmianę postaw związaną z podniesieniem statusu materialnego. Zarówno przez migrantów, jak i lokalnych obserwatorów pieniądze są postrzegane jako podstawowy efekt migracji, a w konsekwencji jedno z ważnych źródeł uruchamiających zmiany kulturowe. Jedną z migrantek z Sokółki, przebywającą w Wielkiej Brytanii, wprost wskazuje na związki pieniędzy ze zmianami kulturowymi.

S_UK_M_Barbara: *No myślę, że po prostu są [migranci] bardziej pewni siebie. Przez to właśnie, że coś mają, że coś osiągnęli w życiu, prawda? Wiadomo, jednak pieniądze ma*

takie coś, ma taką magię, prawda? Wie pan o czym mówię? Że człowiek staje się bardziej pewny siebie.

Transfer nabytych w trakcie migracji dóbr może odbywać się w różny sposób i różnymi kanałami, przede wszystkim poprzez kontakty migrantów z mieszkańcami pozostałymi w miejscowości pochodzenia. Migranci wracają, przyjeżdżają w odwiedziny, spotykają się z rodzinami i przyjaciółmi. Z kolei osoby kontaktujące się bezpośrednio z migrantami kontaktują się z innymi i przekazują dalej to, czego się dowiedziały.

T_PL_I_mieszkanca Trzebnicy: Taka droga u mnie jest na przykład: ktoś, kto jest w Anglii, mówi mojej mamie, a ja mam na przykład z mamą bardzo dobry kontakt i ta mama mi opowiada, jak im dobrze. Po czym pokazuje zdjęcia i te wszystkie różne rzeczy, więc to jest bardzo uwiarygodniające to co mówi. Zresztą ja mam też kontakt czasami z nimi na jakimś gadu-gadu czy mailowo...

W stosunkowo małych społecznościach ustny przekaz jest ciągle niezwykle istotnym kanałem przekazywania informacji. Rozmowy w sklepach, zakładach fryzjerskich, w szkołach, na ulicy są podstawowym źródłem wiedzy o tym, co dzieje się w mieście, w tym również o tym, co przewożą migranci. Prawie wszyscy niemigranci badani w trzech miastach posiadali wiedzę o życiu w Wielkiej Brytanii i losach migrantów z Sokółki, Pszczyny czy Trzebnicy tam przebywających. I to nie tylko o krewnych czy przyjaciółach, ale również o osobach nieznanymi osobiście. Jeden z niemigrujących mieszkańców Pszczyny potrafi precyzyjnie opisać życie na emigracji swoich przyjaciół.

P_PL_O_barmanka_odźwierny: Odbierają dziecko razem z racji tego, że samochód jest jeden. On bierze żonę i jadą po prostu odebrać dziecko. Nie wiem jak te spotkania z rodzicami, niestety nie dopytałem się, ale mogę się dowiedzieć, jeśli byłaby taka potrzeba. Podział obowiązków – z racji tego, że ona pracuje chyba na pół etatu, przy sprzątnięciu jakichś tam biur, więc więcej jej przypada, on jednak cały dzień jest w tej pracy. Budżet domowy – tu mogę powiedzieć, że jest jakoby wspólny ten budżet, ale bardziej on ma decydujący wpływ na to, co się dzieje.

Ten efekt stopniowego rozlewania się dotyczy przede wszystkim wiedzy zarówno o migrantach, jak i życiu w kraju emigracji, ale te wiadomości mogą być również obiektem oceny czy krytycznej refleksji. Mogą też motywować do określonych działań.

Drugim kanałem dyfuzji może być obserwacja zachowań migrantów: sposobu ubierania się, urządzania domów, zachowania w miejscach publicznych

S_PL_Mbis_kosmetyczka: [kobiety które wróciły z Londynu] I widać teraz na przykład, że..... Jakby ktoś nie wiedział, że oni przyjechali z Londynu czy skądś, to i tak widać. Że on nie jest stąd..... inny styl ubierania właśnie. Buty na płaskiej podeszwie, przede

wszystkim. I taki luźniejszy styl. U nas często takie garsonki i tym podobne. Więc widać też to są ubrania inne, niepolskie.

Stabilni mieszkańcy mogą dostrzegać różnicę zarówno między sobą a migrantami, jak i między migrantami, przed migracją i po powrocie lub w trakcie wizyty. Ta bezpośrednia obserwacja w jeszcze większym stopniu niż zasłyszane informacje może skłaniać do chęci upodobnienia się, wypróbowania nowości na sobie.

Trzecim kanałem dyfuzji jest świadoma działalność migrantów mająca na celu skłonienie środowiska do wprowadzenia zmian, propagowanie nowości migracyjnych w swoim bliższym i dalszym otoczeniu. Warunkiem zaistnienia tego typu przekazu z jednej strony są chęci migranta do podejmowania określonych działań, z drugiej strony jego struktura możliwości.

Jak wykazały badania, takie świadome propagowanie nowych wzorów ma miejsce stosunkowo rzadko. W społecznościach translokalnych (White 2011), takich jak Sokółka, w których więzi łączące migrantów z miejscem pochodzenia są szczególnie silne, a grupą odniesienia są, nawet w trakcie pobytu za granicą, środowiska lokalne, migranci po powrocie będą mieli skłonność do powrotu do praktyk i norm stosowanych przed wyjazdem. Wynika to zarówno z faktu, że nawet w czasie pobytu w Wielkiej Brytanii starali się w miarę możliwości żyć zgodnie z zasadami i wzorami obowiązującymi w ich społecznościach w Polsce, jak i z tego, że ich nabytki miały stosunkowo wąski zakres. Były to przede wszystkim pieniądze i przedmioty materialne przeznaczone na życie po powrocie. Natomiast wzory zachowań miały charakter nietrwały, służyły głównie do sprawnego funkcjonowania w warunkach kraju imigracji.

W Pszczynie i Trzebnicy, z których migracja ma bardziej indywidualny charakter, przyczyny małej aktywności migrantów są inne.

P_UK_M_rodzina: (...) *Tak. Ale co zmieniać? Nie wiem, ja bym tak nie... Nie wiem, może nie czuję takiej więzi z Pszczyną. Może gdybym czuła większą taką więź, to bym może mówiła: o można by zrobić to, można by zrobić tamto. Ale taką aktywistką jakąś nie jestem.*

Słabsze związki ze społecznościami lokalnymi powodują brak chęci angażowania się w życie miejscowości.

Efekt migracyjny

Na konsekwencje migracji dla społeczności lokalnych można patrzeć z różnych perspektyw. Po pierwsze można analizować wpływ faktu, że migracje są procesem zachodzącym na danym obszarze. Zmiany wywoływane obecnością

zjawiska migracji nie muszą wiązać się z transferowaniem określonych dóbr pozyskiwanych przez migrantów za granicą. Uruchamia je sam wyjazd bądź powrót, szczególnie jeżeli migracje stają się zjawiskiem masowym. Tak bardzo często postrzegają efekt migracyjny mieszkańcy miast. Jako taką konsekwencją bezpośrednią migracji widzą ubytek ludności, szczególnie pewnych jej kategorii.

P_UK_M_Adam: *Pszczyna umiera – coraz więcej młodych ludzi wyjeżdża. Większość ludzi w Pszczynie to dzieciaki do wieku licealnego i ludzie po 30 wżwż.*

Selektywna depopulacja miast ma swoje konsekwencje dla innych dziedzin życia. Ubytek osób młodych, najbardziej aktywnych może wiązać się ze zmniejszeniem atrakcyjności miasta dla innych. Stabilni mieszkańcy, a także migranci powrotni oraz ci którzy tylko odwiedzają miasto, stwierdzają, że nie znajdują osób, z którymi mogliby porozmawiać czy po prostu spędzić czas.

S_UK_M_Mariusz: *– wieczorami pustki na ulicach, gdzie zawsze się latało po ulicach, po ulicach, po mieście, gdzie się piło, coś tego, coś psociło są knajpy, tylko nie ma ludzi tam. Nie siedzą młodzi. Jak idą to emeryci i renciści. Dużo ludzi powyjeżdżalo i zostali emeryci.*

P_PL_Mbis_dopalacze: *[co migracje zmieniają w Pszczynie] no nie wiem co zmieniają. Ja mogę powiedzieć dla mnie co zmieniają. To że robi się coraz bardziej pusto w moim odczuciu, bo ja mam tam coraz mniej ludzi, którzy tam są. Nie chodzi o to, że mam coraz mniej przyjaciół, bo to jest akurat.... Tego mam dość sporo i znajomych. Ale jednak odczuwam, że co poniektórych osób mi brakuje, które się rozjechały gdzieś po świecie.*

Interesujące jest, że najwięcej takich nostalgicznych wypowiedzi pojawia się wśród migrantów z Pszczyny, i to zarówno tych przebywających w Wielkiej Brytanii, jak i tych, którzy powrócili do miasta. Można podejrzewać, że wynika to z charakteru miasta, jego zasiedziałości i swoistej zamkniętości. Mimo wielu krytycznych uwag większość badanych pszczynian wykazuje wielkie przywiązanie do miasta.

Innym z reguły negatywnie ocenianym skutkiem migracji są jej konsekwencje dla życia rodzinnego. Migracja z badanych miejscowości, szczególnie z Sokółki najczęściej wiąże się z rozdzieleniem rodzin. Przebywający na długotrwałej migracji nawiązują nowe związki. Jeżeli wyjeżdżają mąż i żona, pozostającymi w kraju dziećmi opiekują się członkowie dalszej rodziny.

S_PL_M_bokser: *Wiele osób jest takich w naszej szkole, którzy nie mają rodziców, bo są za granicą. Jak widzę ich zachowanie i po rozmowach z nimi to naprawdę szkoda mi tych dzieci. Szkoda naprawdę. To jest moim zdaniem tragedia, że rodzice wyjeżdżają i nawet kontakt często się urywa. Po prostu zapominają. Za pieniądzem i nic więcej.*

Jeżeli migrują rodzice, szczególnie poszkodowane są dzieci. Natomiast jeżeli wyjeżdżają młodzi ludzie, którzy jeszcze nie założyli własnej rodziny, w kraju pozostają rodzice często potrzebujący wsparcia innego niż przesyłana z zagranicy pomoc finansowa.

Zmiany zachodzące w społeczności w wyniku migracji wymuszają zmiany w funkcjonowaniu niektórych instytucji publicznych. W sądzie w Pszczynie pojawia się coraz więcej spraw związanych z wystawianiem pełnomocnictw za granicą, co wymaga opanowania przez pracowników specyficznych kompetencji. W szkole w Sokółce podjęto próbę zorganizowania kącika internetowego dla dzieci chcących komunikować się z rodzicami przez skypa. W Trzebnicy w związku ze ślubami międzynarodowymi pojawiło się zapotrzebowanie na księży ze znajomością języków obcych. Wszystko są to pozornie drobne zmiany, ale stopniowo zmieniające rzeczywistość tych miast.

Migracja ma swoje konsekwencje również dla rynku pracy. Przy czym badania postrzegają ją raczej jako zjawisko pozytywne. Przede wszystkim migracja ogranicza bezrobocie.

P_PL_I_rodzina w Irlandii: ...dzięki temu, że ludzie wyjechali ogólnie z Pszczyny i z Polski, to się też, w taki sposób zachowała ta równowaga i nie ma takiego bezrobocia... Przecież jakby ludzie ci wszyscy wzięli i przyjechali tutaj, to by była masakra.

Po drugie, w opinii badanych migracja może sprzyjać powstawaniu nowych miejsc pracy na dwa sposoby. Z jednej: strony wpływa na zapotrzebowanie na nowe produkty i usługi. Powracający migranci dysponujący na ogół zasobami finansowymi skłonni są do większej konsumpcji: kupują więcej towarów, korzystają z usług restauratorów, kosmetyczek itp., czyli stwarzają popyt na różnego typu dobra, co również może skutkować powstawaniem nowych miejsc pracy. Jednocześnie zgromadzony w trakcie kapitał pozwala im bezpośrednio tworzyć miejsca pracy zakładając firmy produkcyjne i usługowe.

Efekty przekazów migracyjnych

Opisane wyżej efekty migracyjne są wynikiem zaistnienia zjawiska migracji. Innymi efektami migracyjnymi są te, które są wynikiem bezpośrednich działań czy zachowań migrantów, efektem tego, co przetransferowali z migracji.

Te efekty w pierwszej kolejności dotyczą migrantów. W takiej sytuacji możemy mówić o efekcie indywidualnym. Transferując zza granicy nabyte tam przedmioty, kwalifikacje, przyzwyczajenia, postawy i poglądy, migranci zmieniają się. Te zmiany dostrzegają zarówno sami migranci, jak i mający z nimi kontakt stabilni mieszkańcy miast. Migranci dostrzegają w sobie przede wszystkim zmiany postaw. Prawie wszyscy pytani o to, co migracja zmieniła w nich wskazują właśnie na zmiany stosunku do życia.

T_UK_M_Ewelina: (...) *na pewno mam dużo większą pewność siebie i otwartość. Właśnie przez to, że przyjeżdżając do obcego kraju trzeba sobie poradzić ze wszystkim... I trzeba pogodzić się z tym, że się będzie śmiesznie brzmieć dla Anglików.*

P_PL_M_farbowanie koszulek: *Stajemy się, tak mnie się wydaje, że stajemy się bardziej otwarci na innych ludzi, na rzeczy inne, tak na przykład na pary homoseksualne. Ja na przykład nie mam z tym żadnego problemu. Dla mnie nie ma znaczenia, czy ja na przykład rozmawiam z osobą czarną, czy, czy nie wiem, żółtą, pstrokatą czy jakkolwiek. Czy rozmawiam z lesbijką czy... z homoseksualnym mężczyzną (śmiej) nie mam z tym problemu. A być może gdybym nie była w Anglii, to tak samo jak co poniektórzy ludzie, to patrzyłabym tak troszeczkę na takich ludzi z boku, tak?*

Określenie „otwartość” pojawia się prawie we wszystkich wypowiedziach migrantów i to zarówno tych przebywających w Wielkiej Brytanii, jak i tych, którzy powrócili do swoich miast. Można odnieść wrażenie, że uważają za swój obowiązek podkreślanie właśnie tego nabytku, że mówienie o otwartości jest „poprawne politycznie”.

Większość migrantów dostrzega w sobie wzrost tolerancji, otwartość na inność, ale część reaguje odwrotnie. Na ogół mówią o konkretnych sytuacjach, które zniechęciły ich do osób o innych przekonaniach czy odmiennych rasowo. Ale np. migrant z Pszczyzny generalizuje swoje doświadczenia:

P_PL_Mbis_dopalacze: (...) *nie wiem niektórzy stają się.. powiem ci, co zaobserwowałem u siebie, a to już wiesz... Niektórzy mają podobnie. Albo część się staje tak samo jak ja trochę rasistami. I to nawet nie część, duża zdecydowana grupa tych ludzi..... Ale część staje się otwarta bardzo na innych.*

Fakt, że doświadczenia migracyjne wpływają w różny, czasami przeciwstawny sposób na postawy migrantów, wynika z kilku czynników. Po pierwsze może to być efekt indywidualnych doświadczeń. Kontakty z „innymi” w pracy, w środowisku sąsiedzkiem mogą wiązać się z konfliktami i wpływać na generalizowanie stosunku do grup odmiennych etnicznie czy religijnie. Z drugiej strony życie w wielokulturowym środowisku i odnoszenie tam sukcesów (np. ekonomicznych) sprzyja akceptacji tego środowiska. Kierunek zmian postaw zależy też od dalszych planów życiowych. Migranci planujący pozostanie w Wielkiej Brytanii lub po powrocie do Polski osiedlenie się w wielkich miastach (np. we Wrocławiu, Krakowie) są bardziej skłonni do przyjmowania postaw związanych z akceptacją odmienności niż ci, którzy powrócili lub zamierzają powrócić do polskiej małomiasteczkowej rzeczywistości.

Znacznie rzadziej migranci mówią o innych niż zmiana postaw i przekonania efektach migracyjnych. Postrzegają wśród nich przede wszystkim nabyte umiejętności, które mogą być wykorzystywane w pracy zawodowej w Polsce oraz nauczenie się bądź udoskonalenie umiejętności językowych. Widzą też zmiany

niektórych praktyk stosowanych w życiu codziennym, jak: uprawianie sportu, sposób ubierania się, nawyki jedzeniowe, organizację zajęć w gospodarstwie domowym.

P_PL_Mbis_Pszczyna: *Ale wydaje mi się, że w takich naszych relacjach rodzinnych przenieśliśmy trochę takich organizacyjnych kwestii stamtąd. I staramy się to życie jednak ułatwiać, a nie utrudniać. I żeby nie było tak dużo chaosu, żeby pewne rzeczy jednak zapisać, zaplanować, stworzyć jakiś kalendarz i pamiętać o pewnych sprawach,, Mamy właśnie taką dużą tablicę, na której przyklejamy sobie różne informacje, co jest do zrobienia w najbliższym czasie, kiedy do dentysty, telefony których często używamy, wizyty u specjalistów.*

Wracający do rodzinnych miejscowości migranci lub tylko odwiedzający tam rodziny są obserwowani i oceniani przez stabilnych mieszkańców. Oni również dostrzegają zmiany, jakie w nich zaszły. Widzą zmiany w ich wyglądzie i zachowaniu, z rozmów z nimi i z innymi mieszkańcami dowiadują się o zmianach ich poglądów. Z jednej strony postrzegają zmiany najbardziej widoczne, czysto zewnętrzne, komentując je często złośliwymi komentarzami, np. *przyjechali szpanować, popisują się*. Z drugiej strony widzą też zmiany w postawach migrantów. I w tym, podobnie jak migranci, określają je przede wszystkim jako otwartość.

S_PL_Mbis_bokser: *Myszę, że mentalność ludzi jadących stąd tam troszeczkę się zmienia. Patrząc na imy, patrzą na zachowania. Bo przecież skąd można brać to wszystko, jak nie podpatrując od kogoś innego. Człowiek wielu rzeczy sam się nie nauczy, tylko musi po prostu podpatrzeć.*

Aby zaistniała dyfuzja kulturowa wynikająca z przekazów migracyjnych, konieczne jest, aby nabyte w trakcie pobytu za granicą elementy kultury obcej stały się elementami kultury społeczności, z których wywodzą się migranci. Nabytki te muszą w pierwszej kolejności być dostępne innym członkom społeczności, muszą być dla nich widoczne. W dalszej kolejności powinny one zostać przez nich przyjęte, zaakceptowane (Jaźwińska 2000). A więc o dyfuzji możemy mówić dopiero wtedy, kiedy ma miejsce efekt zbiorowy transferu, gdy nabytki migracyjne wychodzą poza gospodarstwo domowe migranta. Na przykład zastosowanie nowych rozwiązań w mieszkaniu migranta nie będzie mogło stać się elementem efektu zbiorowego, jeśli nikt z zewnątrz nie będzie wiedział o tych rozwiązaniach, ani ich widział. Podobnie zmiana pod wpływem migracji postawy na bardziej tolerancyjną w stosunku do mniejszości seksualnych, która nie będzie manifestowana na zewnątrz, nie będzie mogła wpływać na zmiany postaw innych członków społeczności, a więc stawać się elementem ich kultury. Nie zakładamy progu ilościowego, od którego można mówić o efekcie zbiorowym. Wspominano wcześniej o sposobie przenoszenia się informacji w małych

społecznościach w procesie komunikacyjnym, poprzez swoiste rozlewanie się jej. Taka sytuacja powoduje, że nawet przekazanie pewnych nowości niewielkiej grupie osób może stopniowo zataczać coraz większe kręgi (Jaźwińska 2000).

Już obecność migrantów zmienia środowisko, w którym funkcjonuje cała społeczność. Elementem krajobrazu stają się samochody z angielską rejestracją i kierownicą po lewej stronie, angielskie nazwy na sklepach i restauracjach, domy budowane przez wracających migrantów są na ogół bogatsze i lepiej utrzymane, pojawiają się ludzie inaczej ubrani. Efekt migracyjny to dla wielu sama zmiana wyglądu miasta, które staje się bardziej zadbane, ładniejsze. Korzystne zmiany zachodzą też w ludziach, jest – jak mówi jedna z sokółczanek – więcej uśmiechu na twarzy i więcej życzliwości. Jeden z migrantów odwiedzających Pszczynę zwraca uwagę na zachowanie się obsługi w restauracjach.

P_UK_M_Sławek: Zmienia się, zauważyłem zmianę kultury w restauracjach – jest bardziej dbanie o klienta, bardziej wychodzą restauratorzy, właściciele do klienta. Nie ma już czegoś takiego jak wcześniej, że każdy to miał: dobra, zarobek, mamy w czterech literach..... To mi się wydaje, że to się zmieniło i to w cholerę na plus. Ale to między innymi dlatego, że przyjeżdżamy tacy jak my i my tam wydajemy trochę pieniędzy.

Ta zmiana kultury obsługi nie musi wynikać z przekonania, że tak powinno być, ale jest koniecznością utrzymania rentowności lokalu: tylko przyjęcie nowych zasad nie spowoduje odpływu klientów. Mieszkańcy starają się dostosować do nowych przyzwyczajzeń migrantów.

S_PL_M_busiarz: Też pod kątem tych Anglików [czyli migrantów] powiedzmy to u nas już ten „chicken” [badany ma na myśli punkty pieczące i sprzedające pieczone kurczaki] powstał chyba z rok czy półtora temu, taki, że coś tak pseudo jak w Anglii te „chickeny” tam modne.

Jednak te „chickeny”, nawet jeśli powstają dla migrantów, to są odwiedzane przez różne kategorie mieszkańców i w ten sposób stają się elementem stylu życia mieszkańców Sokółki czy innych miast.

Nie wszystkie zmiany zachodzące w mieście związane z powrotem migrantów są oceniane pozytywnie. U niektórych sprzeciw budzi właśnie pojawienie się anglicyzmów.

T_PL_I_rodzina migrancka2:... ale chodzi o nazwy, same angielskie nazwy, ja kiedyś taki artykuł pisałem, bo ja piszę w gazecie i no z 80 nazw angielskich, nie polskich w ogóle... Sam nie zdawałem sobie sprawy, czy weszliśmy do Unii Europejskiej, czy tak chcąc przyciągnąć klientów. Ale żeby tak miasto się zmieniło, no nie wiem.

Obserwowanie migrantów w sąsiedztwie, w miejscach publicznych skłania do przejmowania niektórych ich zachowań. Są to często drobne fakty, ale wpływające na zwyczaje coraz większej liczby mieszkańców. Jednym z nich jest

segregowanie śmieci. Mąż jednej z mieszkanek Trzebnicy poznał ten zwyczaj w czasie migracji do Niemiec.

T_PL_I_pedagog: .. *tak, przyjeżdża i robi to. I ja to samo, zanim weszły te plastiki, to wszystko, to ja miałam taki pod zlewem kosz na papier, bo do palenia, ale też miałam worek na plastiki, Ja już miałam, odruchowo po prostu.*

Najwięcej okazji do przekazywania nowych elementów kultury mają migranci, którzy starają się wykorzystać je w swojej działalności zawodowej. Ci, którzy zakładają własną działalność i tworzą miejsca pracy, są postrzegani jako osoby zmieniające w sposób pozytywny rzeczywistość. Działalność taka jednocześnie postrzegana jest jako przejaw przedsiębiorczości będącej również efektem migracji. Tak widzi to migrantka z Pszczyny.

P_PL_M_farbowanie koszulek: *Przed wszystkim to działa na ich korzyść, bo te wszystkie osoby douczone, doszkolone też albo dają innym miejsca pracy, albo jakieś swoje działalności zakładają i to wszystko dzięki temu ma rację bytu, prawda? Myślę, że oni to robią, bo im też się w jakiś sposób opłaca, bo wiedzą, że to ma jakiś sens i to inwestowanie w ludzi kiedyś się opłaci. Tutaj my jesteśmy trochę na takiej spalonej pozycji widząc, jak to wygląda tam, Bo nie mając tej świadomości nie widzimy tego, uważamy, że tak ma być.*

S_PL_M_teść Tomka boksera: *Przecież te firmy małe, hydrauliczne, malarские, wykończenia domów to wszystko stamtąd. Te tapetowania, te wszystkie.... Tam robili to, nauczyci się tego i przenoszą to tutaj. I kto miał mały kapitał zaczynał sam, potem zabiera ludzi, sam już nie robi, tylko uczy następnych. Tylko my jesteśmy tacy, że nauczysz to on mówi: ja nie będę dla ciebie pracował, zakładam własną.*

Jak widać z powyższego cytatu, migranci nie tylko sami zakładają firmy, ale stają się wzorem zachęcającym do przedsiębiorczości innych. W przypadku cytowanego wyżej migranta wiąże się to z przekazaniem konkretnych umiejętności (budowlanych), ale może to być też przykładem i zachętą dla innych do zakładania własnych przedsiębiorstw w innych branżach, także promocją postaw przedsiębiorczych.

Inną formą przekazu jest wprowadzania innowacji do istniejących już firm rodzinnych.

P_PL_I_historyk_głos_pszczynski: (...) *zdobyte doświadczenie, mogą zaproponować jakiś swój pomysł na przedsiębiorczość w Pszczynie.... Są takie przykłady, że dzieci wróciły do firm rodzinnych i je rozbudowały ... dzieci wyjeżdżają, wracają, mają trochę inny pomysł, już inaczej widzą tę firmę w kontekście tego, co zobaczyli za granicą. I próbują zmienić tę firmę, rozbudować, czy nawet zmienić jej profil.*

Kontakty z migrantami i za ich pośrednictwem z rynkiem zagranicznym skłaniają też do otwierania firm zupełnie nowych, również przez stabilnych

mieszkańców. Takim inspirowanym przez migracje pomysłem są np. sklepy z odzieżą sprowadzaną z Anglii.

S_UK_M_Zenona: *Sklepy te takie, jak powstają, jak to się nazywa.....charity.... Tak, tak, to się przeniosło na pewno. To ktoś zapoczątkował i to, mówię, bardzo dużo jest. Bardzo dużo! Ktoś jeden otworzył, zobaczyło się, że zyski przynosi ten sklep.*

Jednocześnie migranci wprowadzają w miejscach pracy nowe rozwiązania poznane za granicą. W Sokółce widoczne to jest przede wszystkim w tworzonych przez migrantów firmach budowlanych i stosowaniu w wykańczaniu budynków metody zwanej plastrowaniem.

S_UK_M_Wojtek: *Wprowadzają plaster. W Polsce kiedyś nie było tych tynków takich w plastrach wewnątrz wykończenia, prawda? Jak tu [UK] się plastruje całe mieszkanie, w Polsce były jakieś tam tynki gipsowe wcześniej miękkie, teraz, teraz to już wchodzi do Polski, teraz ściągają bardzo dużo tego plastra.... Ściągają, plastrują... Na pewno podpatrzyli jak tu mniej więcej się buduje, trochę inne techniki tego budownictwa, szybsze...*

Nowe rozwiązania dotyczą również organizacji pracy: wprowadzania przerw, dowożenia pracowników, aranżacji wnętrz lokali, sposobu serwowania potraw. Właścicielka sklepu zoologicznego w Trzebnicy uważa, że przetransferowała z Anglii do własnej firmy podejście do pracowników.

T_PL_Mbis_sklep zoologiczny: (...) *przede wszystkim szacunek do drugiego, do pracownika. To, że uważam, że jeżeli jest wszystko zrobione – tego mnie nauczył szef – jeśli jest wszystko zrobione, możesz sobie nawet czytać książkę, ale ma być wszystko zrobione.... Ja nie wymagam, jak słyszę, że dziewczyny muszą stać ze szmatką i udawać, że przez 8 godzin czyszczą, chociaż już jest wypolerowane, że niedługo dziurę zrobią..... I mąż, Jarek ma warsztat i tak samo praktykuje.*

Te rozwiązania wprowadzane są przede wszystkim w firmach, w których migranci są właścicielami i mogą samodzielnie decydować o sposobie funkcjonowania firmy. Jednak również osoby zatrudnione w innych zakładach próbują niekiedy wdrożyć podpatrzone za granicą rozwiązania. Tak jest np. w przypadku pielęgniarki z Trzebnicy, która pracując w miejscowym domu opieki, stara się zastosować procedury poznane w czasie pobytu w Wielkiej Brytanii.

T_PL_Mbis_Marta: *Bo jak już zaczęłam opowiadać [szefowi] i to i to, że nie ma pielucho majtek [w Anglii], że wysadza się, że tak, że mundurki takie same. On rzeczywiście zakupił mundurki nam takie same. Opiekunkom w innym kolorze, pielęgniarkom inne. Bo tak chciał też, żeby ładnie... To już była moja wygrana.*

Pielęgniarka przekazuje nowości nie tylko poprzez kierownictwo zakładu, ale stara się również wpłynąć na zachowanie personelu.

T_PL_Mbis_Marta: *Zanim przyszedłam, opiekunki były traktowane na poziomie sprzątaczeki. A przez ten czas ponamawiałam je, żeby jednak porobiły te szkoły zaoczne opiekunek. Porobiły różne kursy i one już są piętro wyżej. I one już są personelem do współpracy.*

Czynniki ograniczające efekt przekazów migracyjnych i dyfuzję kulturową

Migranci w sposób mniej lub bardziej świadomy zmieniają lokalną rzeczywistość. Świadczą o tym zarówno wypowiedzi migrantów, jak i stabilnych mieszkańców badanych miast. Nie wszyscy jednak dostrzegają te zmiany. Część badanych neguje następowanie jakichkolwiek zmian w ich społecznościach, a więc również efektów migracyjnych. Takie opinie spotykane są u wszystkich kategorii rozmówców, zarówno mobilnych i niemobilnych przestrzennie. Najczęściej są to ogólnikowe stwierdzenia typu: *tu się nic nie zmienia, tu się nic nie może zmienić*. Ta dwoistość postrzegania zmian wynika z różnych czynników. Jedną z nich jest zapewne perspektywa, z jakiej patrzą na swoje miasta badani. Migranci aktualni i powrotni za punkt odniesienia mogą mieć swoje doświadczenia z pobytu w wielkomiastowym i wielokulturowym społeczeństwie. Różnice między „tam” i „tu” są oczywiste. W takim kontekście społeczności pochodzenia mogą jawić się jako swego rodzaju skanseny, w których nic się nie zmienia, ale też *nie może się zmienić*, ponieważ migranci chcą wracać do niezmiennych miejsc, z których wyjechali (Jaźwińska 2000). Na ogół wypowiedzi o braku zmian mają silne zabarwienie emocjonalne. Ludzie podkreślają stagnację, prowincjonalność, trwałość cech, które ich do miasta zniechęcają, wyrażają również przekonanie, że takie zmiany są niemożliwe.

P_UK_M_Agnieszka: (...) *hm, to myślę, że Pszczyna dalej jest Pszczyną i myślę, że Pszczyna Pszczyną pozostanie na bardzo długo. Mama wie zawsze, kto gdzie wyjechał, kto gdzie jest. Tak że taka małomiasteczkowość – to akurat jest. To się nie wybije z mentalności pszczynian.*

W trakcie rozmowy z badaczem w Londynie dwaj migranci z Sokółki przedstawiają miasto jako miejsce, gdzie nic się nie zmienia, brak szans dla młodych, panuje korupcja. Jednak w rozmowach pojawiała się również inne, równie emocjonalne przekonanie, że ta niezmiennność, prowincjonalność miasta ma swoje wartości.

S_UK_M_Wojtek: *Sokółka zawsze była takim małym miasteczkiem, ale czystym i zawsze mi się podobała. Znacząco wiadomo, że jak byłem młody, to chciałem, bo było dla mnie za małe miasto, chciałem zwiedzić, coś zobaczyć. Teraz, jak mam rodzinę, uważam, że takie miasteczko jest najlepsze do życia. Spokojne, małe, cisza, spokój, praktycznie zero*

przestępstw, tam jakieś drobne kradzieże, ale żadnych zabójstw nie ma, jesteśmy tak na uboczu....

Nie wszystkie przekazy migracyjne utrwalają się w życiu społeczności, do których wracają migranci, stają się elementami kultury. Czasami wynika to z tego, że przetransferowane nabytki są w lokalnych warunkach niemożliwe do wykorzystania. Są nieprzydatne dla migranta oraz dla potencjalnych odbiorców. Tak często dzieje się w sytuacji małomiasteczkowego rynku pracy. Basia z Sokółki podejmując po powrocie z migracji pracę na kolei, nie ma możliwości przetransferowania nabytych w Anglii umiejętności językowych.

S_PL_M_Basia: W kasie biletowej jak pracowałam to mi się czasem przydało...(...) A w pracy obecnej niestety rzadko mi się bardzo przydaje. Czasami mail pomagam przetłumaczyć jakiś i na tym jest koniec, bo tego jest naprawdę mało.

Jak wykazały wcześniejsze badania, polscy pracodawcy nie zawsze zatrudniając pracownika biorą pod uwagę jego znajomość języka angielskiego, a jeszcze częściej nie potrafią jej wykorzystać. W takiej sytuacji członkowie społeczności będą skłonni uznać nabyte przez Basię kompetencje językowe jako nieprzydatne i nie uznają ich za element warty zaadaptowania.

Znaczna część polskich migrantów na rynkach pracy Europy Zachodniej wykonuje zajęcia niezgodne z kwalifikacjami i pracą wykonywaną przed wyjazdem. Wracając do Polski, podejmują pracę wykonywaną wcześniej, w związku z tym kwalifikacje nabyte za granicą nie są możliwe do bezpośredniego wykorzystania. Na pytanie o wykorzystanie przez męża kompetencji zawodowych związanych z pracami budowlanymi, nabytych w trakcie migracji mieszkanka Trzebnicy wyjaśnia, że pewne kwalifikacje budowlane i dekoratorskie są możliwe do wykorzystania tylko w prywatnym zakresie.

T_PL_M_bezrobotna2: no, w naszym przypadku chyba nie, bo nawet jeśli mąż czegoś się nauczył, to może to wykorzystać ewentualnie dla naszych prywatnych celów, w domu jak byśmy chcieli zmieniać cokolwiek, jakiś remont robić, to tak, korzystałby. Ale w swojej pracy to raczej nie, bo jest sprzedawcą wykwalifikowanym.

Zdarza się też, że migranci nie potrafią wykorzystać nabytych umiejętności, szczególnie gdy ich zastosowanie wymaga pewnej innowacyjności. Przedszkolanka z Sokółki pracowała w Wielkiej Brytanii jako *au pair*. Na pytanie o wykorzystanie w obecnej pracy zdobytych tam doświadczeń odpowiada, że ma za dużo dzieci w grupie, a potrzebne jest podejście indywidualne.

S_PL_M_opiekunka w przedszkolu: Nie wiem. To się różni, bo tu jest bardzo dużo dzieci i jakby nie można poświęcić każdemu takiej uwagi jak przy dwojce. Jakies tam na pewno, coś tam jest, ale nie mogę teraz tego określić. Nie przypominam sobie nic takiego. Ich nie można zastosować. Tu są jakieś reguły, tak? Ustalone, więc nie da się tu niektórych rzeczy zastosować.

Z tej wypowiedzi jasno wynika, że przedszkolanka nawet nie podjęła próby wykorzystania swojej wiedzy. Usprawiedliwienia dla takiego zachowania szuka w ustalonych regułach, ale jak wynika z dalszej części wypowiedzi – całkowicie te reguły akceptuje.

S_PL_M_opiekunka w przedszkolu: *Jak dziecko jest niegrzeczne, to wiadomo, że się je gdzieś sadza. My to nazywamy kaczka. Jest takie coś z kulkami, dziecko tam siada, a ty mówisz, że ma się uspokoić, to będziesz mógł się dalej przyjść i bawić.*

Jak wynika z wypowiedzi migrantów, podejmowane próby przeniesienia nabytych doświadczeń i zwyczajów spotykają się dość często ze sprzeciwem i oporem (Garapich 2016). Ten opór ma różny charakter i różne uwarunkowania.

Pierwszy typ oporu można określić jako instytucjonalny, związany ze specyficznym funkcjonowaniem firm i innych instytucji w społecznościach, do których powracają migranci. W środowisku pracy, czyli tam, gdzie migrant może spotykać się z relatywnie dużą grupą odbiorców, opór wynika głównie ze sztywnego trzymania się przepisów i obaw, że ich zmiana może wymagać zbyt dużego wysiłku. Z jednej strony innowacje utrudniają istniejące regulacje, których zmiana wymaga czasami długich procedur. Z drugiej strony, brak jest chęci do wprowadzenia nowości, nawet jeśli istnieje świadomość związanych z nią korzyści, ale wiąże się ona ze zmianą rutynowych zachowań, koniecznością nauczenia się czegoś nowego. W tym drugim przypadku możemy już mówić o oporze społecznym. Jest to opór poszczególnych osób lub grup czy środowisk społecznych wynikający z niechęci zmiany własnych poglądów, zwyczajów, systemów wartości (Garapich 2016). Ten opór wiąże się z postawą konserwatywną. Polskie społeczności małomiasteczkowe do dzisiaj są w znacznym stopniu konserwatywne, co znajduje wyraz między innymi w preferencjach wyborczych. Migranci świadomie lub mimowolnie starają się wprowadzać do rodzinnych miast zaczerpnięte za granicą wzory. Niektóre z nich są akceptowane stosunkowo łatwo. Dotyczy to przede wszystkim takich, które nie wymagają znacznych nakładów (również emocjonalnych) oraz przynoszą wymierne korzyści. Tak jest np. ze zwiększeniem dbałości o zewnętrzny wygląd domów, zmianę kultury obsługi w restauracjach.

Na podstawie wypowiedzi badanych można wyróżnić trzy sposoby postrzegania przez nich obszarów, w których pojawia się opór.

Po pierwsze zjawisko oporu w społecznościach lokalnych jest generalizowane. Badani uważają opór za konsekwencję pewnych cech typowych dla ludzi w małych miejscowościach.

P_PL_M_farbowanie koszulek: (...) *myślę, że u nas ludzie boją się nowości i są dość nieufni i właśnie potrzebują zobaczyć jak to u sąsiada jest zrobione, prawda? Właśnie to*

jest też taka nasza chyba cecha, że ludzie nie mają tej odwagi żeby pójść w coś nowego, tylko chcą, żeby ktoś inny sprawdził to na swojej skórze.

Takie opinie często wiążą się z przekonaniem, że żadne zmiany nie będą akceptowane, że nic się nie może zmienić, niczego nowego nie da się wprowadzić. Takie zdanie częściej wyrażają migranci przebywający w Wielkiej Brytanii. Może to wynikać z kilku przyczyn. Przede wszystkim z mniejszej wiedzy o sytuacji w społecznościach pochodzenia. Mimo intensywnych kontaktów z tymi społecznościami, krótkie odwiedziny nie pozwalają dostrzec szeregu drobnych zmian wynikających z transferów migracyjnych. Jednocześnie można sądzić, że taka postawa stanowi swoiste usprawiedliwienie dla pozostawania na emigracji. Ponieważ opór przeciw modernizacji (Okólski 2012) jest tak silny, nie ma szans na realizowanie swoich celów, przeniesienia tego wszystkiego co zostało nabyte za granicą, to nie ma sensu wracać.

Po drugie, obszarem, w którym opór, w przekonaniu badanych, jest największy, to sfera wartości. Przekazy migracyjne ingerujące w tę dziedzicę mają najmniejsze szanse na zaakceptowanie przez miejscową społeczność. A właśnie to są najczęściej wymieniane nabytki migrantów. Wspominana wcześniej otwartość jest sprzeczna z konserwatyzmem społeczności. Zmiany światopoglądowe zachodzące w migrantach nie są do zaakceptowania przez niemigrantów. Tak jest w przypadku akceptacji inności.

P_UK_M_Agnieszka: (...) *jestem w 99% pewna, że gdybym przywozła skośnookiego Chińczyka, Azjatę czy czarnoskórego afrykańskiego Murzyna, to tolerancja by zniknęła bardzo szybko. Jestem przekonana.... No, myślę, że takiej tolerancji ludzi i takiej zmiany w ogóle w myśleniu i mentalności nie da się zmienić z dnia na dzień. Tylko latami. Że uprzedzenia będą przez lata.*

P_UK_M_Błażej: (...) *o, tolerancja to też ciężko. Wystarczy, że ktoś jest z innego miasta, to już... A już nie mówię o kolorze skóry albo coś. To już ciężko by było.*

Równie duży opór budzą nabyte podczas migracji normy dotyczące życia seksualnego. Związki partnerskie funkcjonujące w środowisku migrantów w Anglii nie są akceptowane w Polsce, jako sprzeczne z moralnością, wyznaczaną często przez Kościół katolicki. Dlatego pary żyjące za granicą bez ślubu, po powrocie, głównie pod presją rodziców, którzy z kolei liczą się z opinią środowiska, legalizują związki.

S_PL_I_fryzjerka: *Jego matka kazała wziąć ślub ze względu na tę dzidzię, co się urodziła. Wzięli ten ślub pod presją tych rodziców.*

Trzecim obszarem, w którym widoczny jest opór społeczny, to przekazy migracyjne niezwiązane bezpośrednio z moralnością, ale dotyczące różnych elementów stylu życia. Rodzina jednej z migrantek powrotnych do Trzebnicy

próbowała przenieść anglosaski zwyczaj zabaw związanych ze świętowanie Halloween.

T_PL_M_bezrobotna2: (...) *próbowaliśmy, oczywiście, ponieważ tam [dzieci] dobrze się bawiły, tutaj też próbują, ale niestety... przynajmniej ten starszy mówi, że dużo drzewi było zamkniętych.... [ludzie] nie są przygotowani. Też Kościół jest przeciwny temu... Są po prostu [księża] przeciwni świętowaniu tego święta szatana (śmiejch)... po prostu ludzie nie chcą brać w tym udziału. Jeśli jest takie nastawienie, nasz naród jest katolicki, skoro ksiądz z ambony nam mówi, że nie powinniśmy, to jednak dużo ludzi nastawia się, że nie.*

W tej wypowiedzi pojawia się Kościół katolicki jako czynnik odgrywający znaczącą rolę w określaniu dopuszczalnych zachowań. Badani migranci stosunkowo rzadko wskazują bezpośrednio na jego rolę, ale zachowania mieszkańców, ich opór przeciw wprowadzaniu nowości i krytyczny stosunek do tych, którzy przynoszą zmiany, jest silnie związany zarówno z wiarą, jak i Kościołem katolickim jako instytucją.

Opór mieszkańców Sokółki, Pszczyny i Trzebnicy może przybierać różne formy. Może to być ignorowanie nowości, nieprzejmowanie się nimi. Często objawia się to wyśmiewaniem, „wytykaniem palcami”. Tak jest w przypadku demonstrowania przez migrantów nowych praktyk podpatrzonych na migracji.

S_PL_O_Dkosmetyczka: *Albo na przykład nordic walking, jak dziewczyny czy kobiety chodzą z kijami. Kiedyś moje koleżanki chodziły tam na sąsiedztwo, na Broniewskiego [...] mało uczęszczane. I oczywiście ktoś tam podjechał samochodem i: „a gdzie narty?”. Głupie to, ale rzeczywiste... A teraz już coraz więcej osób rano widzę, że idą z psem i z kijami. Więc to już nikogo nie dziwi.*

Z tej ostatniej wypowiedzi wynika, że stopniowo opór może być przezwyciężany. Nowość w pierwszej kolejności przestaje być postrzegana jako coś niewłaściwego, a następnie praktyka zostaje przejmowana przez kolejne osoby. Widoczne to jest przede wszystkim w stosunkowo drobnych, „neutralnych moralnie” elementach przekazu, takich jak sposoby ubierania się, urządzania domów czy zachowania w miejscach publicznych.

Aktywniejszą formę przybiera opór w przypadku transferu nowych wartości, sprzecznych z uznawanymi dotychczas przez społeczność. W takich sytuacjach na migrantów i ich rodziny wywierana jest presja moralna, czasami poparta wypowiedziami lokalnych autorytetów, szczególnie księży potępiających z ambony zachowania niezgodne z zasadami religii.

Migranci różnie reagują na opór. Część z nich wycofuje się, albo pozostaje za granicą albo powraca do starych norm obowiązujących w społeczności, a więc biorą śluby, chrzczą dzieci, do kościoła ubierają się zgodnie z tradycją. Część jednak stara się aktywnie przełamywać opór zarówno instytucjonalny, jak i przede wszystkim społeczny, nie tylko stosując praktyki przewiezione

z migracji, ale też propagując je w swoim środowisku. To są osoby, które mogą być uznane za aktywnych agentów zmiany (Jaźwińska 2000).

Zakończenie

W artykule starano się wykazać, że wyodrębnienie efektu migracyjnego jest szczególnie trudne w sytuacji różnorodnych czynników społecznych, kulturowych, politycznych i ekonomicznych wpływających na zmiany w polskich społecznościach lokalnych. Jednak można wyodrębnić szereg dziedzin życia, w których wpływ migracji jako procesu oraz samych migrantów da się zauważyć. Efekty transferu migracyjnego widoczne są przede wszystkim w drobnych zmianach, tzw. mikroświatach społecznych, które zmieniają stopniowo rzeczywistość badanych społeczności lokalnych. To przede wszystkim elementy łatwe do zaakceptowania: przedmioty, które ułatwiają życie czy pracę, zachowania, które nie budzą sprzeciwu i nie wymagają od potencjalnych odbiorców większego wysiłku i przestawienia się na inne sposoby rozumowania.

Z większym oporem spotykają się społeczne przekazy migracyjne, które ingerują w zakorzenione systemy wartości obowiązujące w społecznościach lokalnych, jak: postawy związane z otwartością na świat, tolerancją dla odmienności ludzi i obyczajów. Należy jednak pamiętać, że zmiany w tej dziedzinie zawsze są procesem długotrwałym i nie można oczekiwać, że nastąpią w ciągu kilku lat. Migracja może stymulować te procesy i komplementarnie „wpisywać” się w szersze procesy zmiany społecznej, której podlegają polskie społeczności lokalne.

Literatura

- Basch, Linda, Nina Glick-Schiller i Christina Szanton Blanc. 1994. *Nations Unbound: Transnational Projects, Postcolonial Predicaments, and Deterritorialized Nation-States*. Basel, Switzerland: Gordon and Breach.
- Bieńkowska, Dagmara, Cezary Ułasiński i Justyna Szymańska. 2010. *Kierunek Małopolska. Charakterystyka powracających i rekomendacje jak nie zmarnować ich kapitału*. Opracowanie w ramach projektu „Kierunek Małopolska. Wpływ potencjału społeczno-ekonomicznego migrantów powrotnych na rozwój Małopolski w kontekście przygotowania regionu na przyjęcie powracających”. Kraków: Centrum Doradztwa Strategicznego.
- Czarnowski, Stefan. 1956. *Kultura*. W: *Dzieła*. Opracowanie Nina Assorodobraj i Stanisław Ossowski. Warszawa: PWN.
- Duda-Dziewierz, Krystyna. 1938. *Wieś małopolska a emigracja amerykańska. Studium wsi Babica w powiecie rzeszowskim*. Warszawa, Poznań: Polski Instytut Socjologiczny.

- Faist, Thomas. 2000. *The Volume and Dynamics of International Migration and Transnational Social Spaces*. Oxford and New York: Oxford University Press.
- Garapich, Michał. 2016. *Breaking Borders, Changing Structures – Transnationalism of Migrants from Poland as Anti-state Resistance*. Special Issue: Polish Migration within Europe: Mobility, Transnationalism and Integration. „Social Identities: Journal for the Study of Race, Nation and Culture” 22(1): 95–111.
- Grabowska, Izabela i Godfried Engbersen. 2016. *Social Remittances and the Impact of Temporary Migration on an EU Sending Country: The Case of Poland*. „Central and Eastern European Migration Review” Vol. 5, nr 2: 99–117, doi: 10.17467/ceemr.2016.0.
- Grabowska, Izabela, Michał Garapich, Ewa Jaźwińska i Agnieszka Radziwinowiczówna. 2017. *Migrants as Agents of Change. Social Remittances in an Enlarged European Union*. London: Palgrave Macmillan.
- Grabowska-Lusińska, Izabela i Marek Okólski. 2009. *Emigracja ostatnia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- GUS 2013. *Migracje zagraniczne ludności. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*. Warszawa: Główny Urząd Statystyczny.
- Jaźwińska, Ewa i Marek Okólski (red.). 2001. *Ludzie na huślawce. Między peryferiami Wschodu i Zachodu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Jaźwińska, Ewa. 2000. *Metody ilościowe w badaniach nad migracjami międzynarodowymi*. „Working Papers”, seria Prace Migracyjne, nr 36, ISS UW.
- Kaczmarczyk, Paweł (red.). 2011. *Mobilność i migracje w dobie transformacji wyzwania metodologiczne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kaczmarczyk, Paweł (red.). 2008. *Współczesne migracje zagraniczne Polaków. Aspekty lokalne i regionalne*. Warszawa: OBM UW.
- Korzeniowska, Katarzyna i Elżbieta Tarkowska. 2002. *Lata tłuste, lata chude. Spojrzenie na biedę w społecznościach lokalnych*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Kurczewska, Joanna (red.). 2004. *Oblicza lokalności. Tradycja i współczesność*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Levitt, Peggy. 1998. *Social Remittances: Migration Driven Local-Level Forms of Cultural Diffusion*. „International Migration Review” 32(4): 926–948.
- Levitt, Peggy. 2001. *The Transnational Villagers*. Berkeley, CA: University of California Press.
- Levitt, Peggy i Depak Lamba-Nieves. 2010. *Social Remittances Revisited*. „Journal of Ethnic and Migration Studies” 37(1): 1–22.
- Łukowski, Wojciech. 2002. *Spoleczne tworzenie ojczyzn*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Łukowski, Wojciech, Hanna Bojar i Bohdan Jałowiecki (red.). 2009. *Spoleczność na granicy*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Morawska, Ewa. 1998. *Rola społeczności lokalnej w podtrzymywaniu etnicznych postaw i zachowań — próba interpretacji*. „Przegląd Polonijny” t. 4, nr 3: 35–49.
- Niedźwiedzki, Dariusz. 2003. *Władza – tożsamość – zmiana społeczna*. Kraków: Universitas.

- Niedzwiedzki, Dariusz. 2000. *Odzyskiwanie miasta*. Kraków: Universitas.
- Okólski, Marek. 2012. *Modernising Impacts of Emigration*. „Studia Socjologiczne” 3(206): 49–79.
- Putnam, Robert. 2015. *Our Kids. The American Dream in Crisis*. New York: Simon & Schuster.
- Szymańska, Justyna, Cezary Ulasiński i Dagmara Bieńkowska (red.). 2012. *Zaraz wracam... albo i nie. Skala powrotów, motywacje i strategie życiowe reemigrantów z województwa śląskiego*. Raport w ramach projektu „Kierunek Śląsk”. Kraków: Centrum Doradztwa Strategicznego.
- Szczepański, Marek S. i Anna Śliz (red.). 2004. *Obywatel w lokalnej społeczności*. Tychy–Opole: Śląskie Wydawnictwa Naukowe, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Trutkowski, Cezary i Sławomir Mandes. 2005. *Kapitał społeczny w małych miastach*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Thomas, William I. i Florian Znaniecki. 1976. *Chłop polski w Europie i Ameryce*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- White, Anne. 2011. *The Mobility of Polish Families in the West of England: Translocalism and Attitudes to Return*. „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” 37(1): 11–32.

The Outcomes of Migratory Social Remittances in Local Communities in Poland

Summary

Some of us learn more from numbers and some of us learn more from life stories of people which are deeply hidden in statistical data (Putnam 2015). The national statistics show that since the EU enlargement in May 2004 more than 2.3 million Poles went abroad. The histories of local communities, families and individuals are hidden in these quantitative data. The aim of this article is in-depth analysis of collective and individual outcomes of *social remittances*- all non-material acquisitions which migrants transfer from abroad to places where they departed from. The article is based on the methodology of *transnational multisited qualitative longitudinal study* which was repeated in three waves in selected localities in Podlasie, Silesia and Lower Silesia. The transnational optic of this study was realized in the simultaneous interviews conducted with selected representatives of these spotted local communities both at destination in the UK and at their origins in Poland.

Key words: migrants; local communities; social remittances; transnational multisited qualitative longitudinal study.